

**PRENUMERATA WYNOŚI:**

**we Lwowie:**  
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.  
**na prowincyi:**  
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.  
kwartal. 6. 60 " " 8. 70 "  
miesięcz. 2. 20 " " 2. 70 "  
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.  
W innych krajach . . . 6 .  
Kaźda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

**OGŁOSZENIA**

Za 1 wiersz petito wy albo jego miejsce 20 h., nadstawione wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmnieżej 60 h.

**Numer pojedynczy:**

We Lwowie . . . . . 6 h.  
na prowincyi . . . . . 8 .

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

## Młode siły.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy następujące uwagi:

W rozpoczynającej się akcji wyborczej będą oczywiście na zgromadzeniach wyborczych, w publicystyce, w broszurach — na wszystkie strony i z wszystkich tonów omawiane sprawy polityczne, programy, kwestya organizacyi posłów naszego kraju w Wiedniu, więc kwestya solidarności i t. p. I dobrze, że sprawy te wszechstronnie, w całym kraju, we wszystkich kurych będą przedmiotem rozpraw. Przecież w ten sposób w kraju uspionym, wśród politycznej martwoty i zniechęcenia — obudzi się jakiś ruch polityczny, jakiś życie — nie jeden umysł się oświeci — wiadomości o sprawach społecznych i politycznych przedostaną się do ogółu, który zbytkiem tych wiadomości nie grzeszy. Nie mogą podzielać zdania, z którym się nieraz u nas spotkać można — że społeczeństwo nasze jest rozpolitykowane. Ono może raczej jest politycznie — rozpróżniaczone. To znaczy: politykuje się przy śniadanku i wieczery, przy partyjce wina, politykuje się dla zabicia czasu. Ale prawdziwego życia politycznego, gruntownych, dobrze przygotowanych dyskusyj, wyrobienia przez nie jakiejś rzeczywistej opinii publicznej — jest u nas tak mało, jak mało jest prawdziwego politycznego wykształcenia. Rzeczą stronnictw, ścierających się przy wyborach, będzie to życie rozbudzić, do tego wykształcenia się przyczynić. I jeżeli tylko stronnictwa zrozumieć zechcą i dobrze przy wyborach spełnić to zadanie — to nie będziemy potrzebowali skarżyć się na rozpolitykowanie.

Obok strony politycznej — polegającej na dobieraniu kandydatów do pewnych programów, pewnych politycznych haseł — mają jednak każde wybory stronę osobistą. Kandydat może z najszczerzego przekonania przyznać się do programu, który jest programem większości jego wyborców, a mimo to nie być dobrym kandydatem, jeżeli osobiste jego kwalifikacje, czy to umysłowe czy moralne, nie czynią go odpowiednim do zajęcia tak ważnego, a tak odpowiedzialnego stanowiska. Jakże to są osobiste kwalifikacje — każdy, kto się zastanawiał nad sprawami publicznymi, z łatwością na to pytanie odpowie, chociaż może nie zawsze według tego w samym akcie wyboru postępuje.

Pozwólcie mi do tego szeregu osobistych kwalifikacyj, które już wszyscy umiemy na pamięć — więc niezależność charakteru, patriotyzm, odwaga cywilna, dzielność umysłu, znajomość spraw kraju, a choćby tylko łatwość wystąpienia się, pewien zasób politycznego wykształcenia, szlachetna ambicja bez marnej próżności itp. — pozwólcie mi do tego dodać jeszcze jedną kwalifikację osobistą, co do której z góry oświadczam, że nie chcę jej generalizowa-

wać, ale pragnąłbym, by się ona u wielu postów znalazła:

**Wybierajmy młodych!**

Już sama ustawa zasadnicza postarała się o to, żeby wyborcy pod tym względem nie poszli za daleko i nie wybierali z byt młodych. Oznaczyła bowiem minimum wieku, od którego zaczyna się dopiero wybieralność, na 30 lat.

Praktyka życia publicznego u nas poszła o wiele dalej, niż ustawa. Wszelkie u nas ciała reprezentacyjne roją się od bardzo szacownych, bardzo poważnych, ale też i bardzo zmęczonych... starców. U nas jeszcze o człowieku 40-letnim, gdy kandyduje na posła, powiadają nieraz: za młody! A dopiero wtedy ten „zarzut młodości“ milknie — gdy już się kończy wiek męski, wiek do czynów, do pracy, do politycznej walki najlepszy — a poczyna się starość. I przypomina się nieraz ów Kmita, który, gdy mu jako senatorowi uczyniono zarzut młodości, nazajutrz przyszedł na sesję senatu z przyprawioną siwą brodą a gdy miał mówić, zdjął tę brodę i położył przed sobą, mówiąc: brodo mów!

Wybierajmy młodych. Wnieśliśmy przez nich do ciał ustawodawczych niewyczerpane jeszcze siły do pracy — siły świeże, łatwiej znoszące trudy, mniej potrzebujące wygódek i wypoczynku. Wnieśliśmy więcej temperamentu, stanowczości, energii; mniej rutyny, w której grzęźnie się nazbyt głęboko a więcej i chęci szukania nowych dróg i łatwości ich znalezienia.

Wybierajmy młodych. Ci młodzi będą tem samym — nowi. A nowych ludzi potrzeba. Złe się działo i źle się dzieje w kraju i z krajem. Błędów popełnionych moc — uznania tych błędów za mało u tych, co je popełniali. Ci, co przez dziesiątki lat „sterują nawą kraju“, a po części i państwa — postęrowali źle. To przecież widzimy wszyscy i czujemy na własnej nawet skórze. Ci sami, co tę nawę na mieliznę zapędzili — nie łatwo znajdują się w sobie, ażeby ją napowrót pełnać na prąd właściwy. Trzeba do tego nowych ludzi, trzeba pełni sił — a nie ich resztki.

Naturalnie, że nie należy tego generalizować. Muszą być wybierani i tacy — którzyby krewkość młodych pohamować mogli, gdyby ich za daleko poniosła. Doświadczenie starszych jest w każdym ciebie kolegiatnem bardzo pożądane — ich rada wiele pożyteczna. Ale gdyby im dać przewagę — gdyby skład reprezentacyi był taki, że obok wielkiego zasobu doświadczenia byłby bardzo mały zasób sił do pracy i temperamentu i stanowczości i rwania naprzód — to zgromadzenie takie może w formach swych być wzorowo poprawnym — ale potrzebom kraju, w obecnej zwłaszcza dobie, nie podoba. Ono może być dobrym senatem, odgrywającym w życiu politycznym rolę hamulca — ale nie będzie reprezentacyą ludu, w pełnem znaczeniu tego wy-

razu. Połączenie obu czynników, doświadczenia starców, z siłą i rzutnością młodych — ale połączenie, dające młodym przewagę — jest tem właśnie, czego krajowi potrzeba. Żeby zaś ów temperament, owa nie kierowana doświadczeniem rzutność i krewkość nie występowały zbyt silnie — o to, jak wspomniano, już się postarała ustawa sama. Więc nie obawiamy się, by ci młodzi za daleko się posunęli w swej krewkości. I w sobie samych i po za sobą znajdą oni hamulców dosyć — a odświeżenie krwi, jakie wniosą do reprezentacyi kraju, może mieć nieocenioną wartość.

## Krajowy wiec rękodzielników.

P. Neumann wygłosił referat o potrzebie organizacyi samoistnych rękodzielników i przemysłowców w Austrii i przedłożył wnioski następujące:

Wiece krajowy uchwała 1) poczynić starania, żeby we wszystkich miastach w Galicyi zakładano Związki Stowarzyszeń przemysłowych, po myśli §. 114 ustawy przemysłowej o jednobrzmiącym statucie. Związki te mają wysyłać delegatów na doroczne zgromadzenie Związku, z głosem doradczym. 2) Wiece rękodzielników odbywać się mają co roku w innej miejscowości. 3) Poleca się prezydium, aby się w tym względzie porozumiało w prezydium VI. wieceu ogólnaustriackiego w Wiedniu.

Przeciw powyższym wnioskom wystąpił stanowczo p. Drabik ze Lwowa, zaznaczając, że są nierealne. Dążymy ciągle do zmiany ustawy, powiadamy, że ona zła, a nie wykorzystujemy jej nawet należycie, nie robimy tego, na co ustawa dotychczasowa pozwala. Zdaniem mowcy, organizacya projektowana powinna przedewszystkiem mieć na oku tworzenie stowarzyszeń produkujących, surowcowych i kas zaliczkowych. Radzi wybrać osobną w tym celu komisję.

P. Romanowicz tłumaczy, że akcya ekonomiczna nie tylko nie sprzeciwia się organizacyi, proponowanej przez referenta, ale ją tylko uzupełnia. Jest rzeczą smutną, że dotychczas prawie nie korzystano w kraju naszym z tego, na co ustawa przemysłowa pozwala korporacyom rękodzielniczym. Mamy różne rodzaje kredytu, ale kredytu dogodnego, przemysłowego nie mamy. Rzemieślnik nasz mógłby śmiało konkurować nawet z zagranicą, ale nie ma spółek, któreby mu dostarczały taniego a dobrego surowca.

Zakładanie takich spółek surowcowych, kredytowych, produkujących na eksport, magazynowych, jest przy nowych ustawach podatkowych łatwiejsze, niż dawniej. Można by także upomnieć się u rządu o przyznanie Galicyi odpowiednich zasiłków z kredytu dla popierania drobnego przemysłu. Jako wiceprezes Związku Stowarzyszeń zarobkowych i

## 99 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisał

**SEWER.**

(Ciąg dalszy).

— Jakby to było dobrze! — mówiła, wzdychając, Koczalska.

— Wiesz, nie byłam w Zimnej wodzie, tylko z ciotką w kopalni u narzeczonego...

— Cicho, dziecko, na Boga, cicho — szoptała wystraszona Koczalska, oglądając się. — Ojciec twój gra teraz rolę wielkiego pana i czuje, że nim jest, myśli teraz o lepszym świecie i w nim szuka dla siebie zięcia.

— Dla siebie, ale nie dla mnie. Ojciec zostanie ze swym zięciem, a ja ze swym mężem.

— Mówiłaś mi już o tem, ale czy się to może stać?...

— Musi się stać! Jest moim narzeczoną, to i mężem zostanie. Nie znasz jeszcze mej energii i siły, jeśli idę do ucziwego celu.

Głaskała Koczalską po twarzy...

Usiadły obok siebie. Uspokojona kobiecina trzymała rękę Maryi w swych dłoniach.

— Kto wie, czy się ojciec nie domyśla, że byłam w Swobodzie?

— Z pewnością. Wyjeżdżał wczoraj wieczór telegrafować, Piotr go woził.

— Ma swego agenta w Kołomyi.

— A widzisz!

— Trzeba sprawdzić, do kogo telegrafował.

— Jakimże sposobem?

— Ciotka to zrobi. Ma wielkie stosunki w mieście, da sobie radę. Musimy wiedzieć koniecznie. Wyjdziemy razem do ciotki. Wiedzieć, to znaczy móżdż się bronić.

— Dobrze, byle ojciec twój nie zobaczył.

— Boisz się go, jak Nerona.

— Więcej jeszcze, bo Neron mógłby tylko zabić, a ojciec może od ciebie odpędzić.

W pokoju swym pan Edward, uważając się za zdecydowanego dyplomata, rozważał sytuację i nakreślał plan dalszej kampanii. Urszula i Marynia zrobiły swoje, stary satyr daje pieniądze, Tadeusz, długiem kasy przykuty do kopalni, nie myśli o wycofaniu się, ani o ożenieniu, tem mniej o wykradzeniu, a potrzebny mi. Pracować będzie wszakże dla przyszłego teścia i jego córki.

Zapalił cygaro, chodził po pokoju.

— Niech pracuje, to jego obowiązek. Bo co on ma lepszego w życiu do roboty?... Praca to jego obowiązek... Bo dla kogoż ma on pracować, jeśli nie dla tej, którą kocha?... A że kocha Marynię, to nie dziwota, jeśli w niej zakochany siostrzeniec księżny. Bezinteresowna miłość jest najszlachetniejszą!... Powinnością drobnej szlachty służyć nam, panom! Tak bywało za czasów Rzeczypospolitej i dobrze się działo, to samo powinno być i teraz, jeśli się również ma dobrze dziać pod naszymi w Galicyi rządami.

Pociągnął parę razy dym z cygara i z rozkoszą zaciągawszy się, wypuścił go przez zwinięte

w trąbkę usta, rad ze znajomości historii i swych porównań... Lecz jakaś dzika myśl ukłula go raptownie w samo serce, bo aż siadł na fotel, sapnął i westchnął.

— Marynia, demoralizowana przez radykała w spółnicy, oddana Tadeuszowi, lekceważy siostrzeńca księżny i lata do mego oficjalisty, jak sprawiedliwie nazwał go mój zyd!... Niechże się o tem dowiedzą w moim, lepszym świecie — będzie ball... Wstał i nerwowo chodził po pokoju.

— Tu jest szkopuł, zawikłanie dyplomatyczne, węzeł gordyjski! Przeciąć go nie można, czuję to. Marynia podobna do matki, złamać ją można, nagiąć nigdy... Padnie w walce, a nie podda się! Taką mi dał Pan Bóg córkę, czy dla wypróbowania mego rozumu i cierpliwości, czy miłości ojcowskiej. A może dla przekonania się, o ile dyplomatycznego talentu, którym mnie obdarzył, nie zakopią w ziemię.

— Nie, nie zakopią — zawołał — należy tylko szerokie koło zatoczyć. Pójść do Rady państwa, zamieszkać w Wiedniu! Rozumie się, córki nie zostawię we Lwowie. Siabowita i dlatego w zimie Riviera, w maju Paryż, w lecie Szwajcaryja!... Po roku wywietrzeją jej wszystkie kopalnie, bohaterowie w niebieskich bluzach, oficjaliści deklamujący... Będzie się z nich śmiała, jak ja się dziś śmieję. W Paryżu olśni ją wielki świat, dostaniemy się do niego przez księżnę, i reszta pójdzie już własnym rozpędem!... Był do Rady państwa!...

(C. d. n.)

gospodarczych mowca z szczerem zadowoleniem wita zapowiedź takiej wśród rzemieślników akcyi i oświadcza imieniem Związku gotowość do wszelkiej pomocy, o jaką tylko którakolwiek z korporacyj się zgłosi.

Przemawiali potem deputaci. Szuster ze Lwowa, Koba z Jarosławia, Komusiewicz z Buczacza i Tardowski, majster stolarski z Nowego Sącza. Szczególnie mowa ostatniego, pewnym szlachetnym mistycyzmem owiana, silnie sprawiła wrażenie. Dowodził, bardzo słusznie, że silna organizacya rękodzielników musi ich z czasem wyzwolić, od presyi organów rządowych, która zwłaszcza przy wyborach nie ma prawie granic. Wreszcie przyjęto wnioski referenta, poczem przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

O godzinie 3½ po południu podjęto obrady na nowo.

Nastrój w zgromadzeniu był z początku znowu gorętszy, od czasu do czasu ujawniały się zupełnie odruchowo niejasne zresztą oznaki niezadowolenia, później nastąpił spokój już całkiem przyzwyczajony, a temperamenty wykładowały się jeno w gorętszych przemówieniach.

Dłuższą rozprawę wywołał referat p. Mikulińskiego o państwowem, przymusowem ubezpieczeniu majstrów w chorobie i starości, na wzór zakładów ubezpieczeń robotników od wypadków. W myśl wniosku referenta potrzebne fundusze mają być pokryte odpowiednimi dodatkami do podatku zarobkowego.

W dyskusyi — rzecz znamienita — liczne głosy powstawały przeciw asekuracyi rządowej. Z drugiej strony apelowano znowu do przyszłych posłów, aby tej sprawy piekającej nie zasypiali. Oczywiście ilustrowano również nędzę rzemieślnika jak skrawo i wszechstronnie. Przemawiali kolejno delegaci Bojanowski z Brodów, Schuster, Drabik, Adamowski z Przemyśla, Markowski Julian, Hrazda, Lisiewicz, Chirowicz ze Lwowa, Drozdowski z Sarnoka, Kulik z Krosna i Gürsching. Szewcy lwowscy, którzy mają już asekuracje, zaprowadzoną samodzielnie, wysławiali jej zalety. Głosowali też przeciw wnioskowi referenta, które jednak mimo to uzyskały większość w zebraniu.

Nastąpiła sprawa reformy ordynacyi wyborczej do Izb handlowych i przemysłowych.

Referent p. Janowicz oświadczył, że właściwie byłoby najlepiej, gdyby wobec tego, że istnieją Izby rękodzielnicze, Izbowi handlowym odebrano wszelką reprezentacyę przemysłu. Ale na to rząd się nie zgodzi, należy więc dążyć staraniami, aby przynajmniej rzemieślnikom i przemysłowcom w Izbach tych zapewnić wpływ większy, niż dotąd. Żądać więc trzeba najpierw liczebnego zrównania obu sekcyi, handlowej i przemysłowej, tak, aby każda z nich w Izbie np. lwowskiej liczyła po 17 członków, dalej, aby prezydent Izby wybierany był przez przedstawicieli handlu, a wiceprezes przez przemysłowców, aby sprawy, dotyczące przemysłu i rzemioła załatwiane były wyłącznie w sekcyi przemysłowej, aby obie sekcye, handlowa i przemysłowa, wybierały po jednym posle do Sejmu i do Rady państwa, wreszcie, aby przy wyborach do Izb głosowano osobiście i tajnie. Kn wiekiemu zadowoleniu referenta wnioski powyższe, jakkolwiek w pewnych szczegółach idą dość daleko, przyjęto bez dyskusyi *en bloc*.

Za to bez końca prawie sypały się przemówienia na następny z kolei temat „O potrzebie ochrony przemysłu przed partactwem i zdzierstwem“. Referent, budowniczy Krach, przedłożył rezolucyę, wzywającą rząd, aby w drodze rozporządzenia polecił sądom przeprowadzenie śledztw i karanie przestępstw nieprawego wykonywania przemysłu. Rezolucyę dalej żąda, aby cechy miały prawo wskazywać sądom takich partaczy i wzywać władze przemysłowe do zakazywania im procederu, zanim sąd w danym wypadku nie ogłosi wyroku.

Pp. Walichiewicz i Molikiewicz z Kamionki Strumiłowej domagali się szybkiego usunięcia konkurencyi, jaką sprawiają rzemieślnikom szkoły przemysłowe, przyjmując zamówienia i wyrabiając towar na sprzedaż. Skarżono się również wymownie na analogiczną konkurencyę zakładów karanych i garnizonów wojskowych. Każdy z mówców poza tem wywodził żale i narzekania na „partaczy“ w rozmaitych gałęziach przemysłu. Charakterystycznie szczególnie podniósł między innymi p. Appell, malarz sztyków i lakiernik ze Lwowa, opowiadając, że nie można sobie dać rady z „fuszerami“, zażądał interwencyi przełożonego korporacyi, jednakże cóż się pokazało? Oto, sam p. przełożony zatrudniał u siebie dwóch klasycznych partaczy!... Przemawiali jeszcze w tej samej kwestyi pp. Drozdowski z Sokala, Stupnicki z Przemyśla, Wernstein ze Stryja, Kumasiewicz z Trębowli, Żytek z Przemyśla, Kummer z Tarnowa, poczem wnioski referenta przyjęto bez zmiany.

Ostatni punkt porządku dziennego wywołał znowu gorącą rozprawę. Chodziło o to, czy obścić zapowiedziany na 28 i 29 września b. r. I. słowiański wiec przemysłowców w Pradze. Referent p. Neumann przedstawił genezę tego wiecu i dowodząc, że słowiańskość z interesami prze-

mysłu nie ma nic wspólnego i że „w taką politykę bawić się nie możemy“, zaproponował wniosek odmowny, wskazany tem bardziej, że Izba rękodzielnicza lwowska oficjalnie żadnego właściwie zaproszenia nie otrzymała.

Przeciwne stanowiska bronił z wysiłkiem del. Kosobudzki z Krakowa, jedyny zresztą delegat rękodzielników krakowskich na wiecu. Po jego mowie w zgromadzeniu dość wyraźnie zarysowały się dwie grupy przeciwników i amatorów awantury czesko-polsko-słowiańskiej. W jednej chwili z obu stron zgłosiło się po kilku mówców, ze względu jednak na spóźnioną porę ostatecznie jako mówcy generalni zabierali głos tylko p. Baczyński za obestaniem zjazdu praskiego, p. Walichiewicz przeciw. W głosowaniu przeszedł wniosek przeciwny uczestniczeniu w „wiecu słowiańskim“, co tak oburzyło Kosobudzkiego, że imieniem wszystkich rękodzielników krakowskich oświadczył, iż wiec wczorajszy nie jest zdaniem jego wiecem krajowym, lecz tylko lwowskim lub co najwyżej wschodnio-galicyjskim. Zgromił go jednak porządnie przewodniczący i napiętnował, wśród powszechnego aplauzu, separatyzm krakowski.

Obrady zakończyły się około godz. 9 wieczór.

## KOESPONDENCYE.

Warszawa, 16 września.

(Z chwili).

Kroniki ostatnich dni przyniosły nam cały szereg nowin... w postaci rozporządzeń i ukazów. Niektóre z nich zasługują doprawdy na wyróżnienie...

Więc przedewszystkiem inspekcya uniwersytecka przypomniła studentom konieczność stosowania się do przepisów, dotyczących noszenia określonej formy mundurów i oddawania honorów przedstawicielom władzy... Tyle dosłowny przekład tekstu rozporządzenia, które należy uzupełnić tem, że począwszy od rektora uniwersytetu, a skończywszy na oberpolicmajstrze, wszyscy mają prawo do odbierania honorów i czolobitności ze strony młodzieży. „Czynopoezytanje“ ma właśnie w ten sposób zapuścić głębokie korzenie i wszczepić kult serwilizmu dla „gwiazdek“ i „pasków“. Trzeba przyznać, iż nasi studenci, a nawet Rosyanie zachowują się dosyć odpornie i nie przejmują się rozporządzeniem. Sam fakt atoli, iż zwierzchność uniwersytetu usiłuje podciągnąć aulo wykładowe pod dyscyplinę kordegardy, budzi ubolewanie.

Daleko donioślejsze znaczenie mają „przepisy o pomocniku warszawskiego generał-gubernatora w wydziale policyjnym“, opublikowane niedawno w „Zbiorze praw i rozporządzeń“, wyjaśniają one bowiem stanowisko generała Fullona i z mglistej sytuacji wyprowadzają go na światło dzienne. Otóż w myśl wspomnianego aktu, zadaniem gener. Fullona jest zogniskowanie środków śledczo-politycznych i zniesienie dotychczasowych urzędzeń, obowiązujących z mocy aktu z dnia 6 lipca 1896 r. Równocześnie istniejąca przy generał-gubernatorze oddzielna kancelarya do spraw politycznych zostaje zniesiona, a na jej miejsce Fullon organizuje wydział bezpieczeństwa i ochrony porządku publicznego. Nowemu pomocnikowi gener.-gubernatora podlega zarządzanie całego kraju w najrozleglejszym tego słowa znaczeniu; on jest panem wszechwładnym X. pawilonu cytadeli warszawskiej (wyraźnie to zaznaczono w ukazie) i ma nad nim bezpośredni nadzór, on ma obowiązek prowadzenia śledztw i dawania wszelkich wskazówek, które „muszą być wykonywane“.

Nadto gen. Fullon ma prawo ogłaszania generałom uwag i nagan ustnych i piśmiennych, oraz skazywania oficerów i cywilnych urzędników na areszt domowy. W końcu, jak głosi ukaz, stanowisko jego jest zabezpieczone, bo nominacya lub jego usunięcie może nastąpić tylko na mocy najwyższego rozkazu i aktu senatu, na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, za zgodą warszawskiego generał-gubernatora i po porozumieniu się z ministrem wojny. A chociaż w końcu jest uwaga, że nowy pomocnik zależy w pewnym kierunku od generał-gubernatora, jednakże zależność ta jest dosyć nikłą. Sam bowiem sposób nominacyi dowodnie wskazuje, iż gen. Fullon może nawet generał-gubernatorowi położyć buty uszyć.

W tem wszystkim na pozór nie ma nic strasznego, ani groźnego. Ot, zwyczajna sobie zmiana sytuacji. My, niestety, musimy na to patrzeć inaczej. Owe zarządzenia, owe dzikie przypomnienie nam X. pawilonu, nietaktowne a nieprzyzwoite wspomnienie przestępstw politycznych, drażni nas, denerwuje a i najjokalszych ostudza w zapale szukania *modus vivendi*.

Być może, iż Rosya chce nas w ten sposób przekonać o swej czujności. Zbyteczna fatyga! Z chwilą, gdy każdy stróż domu — a lotr ostatni jest awansowanym na szlachetną godność szpiega, nikt z nas złudzeń nie ma. Lecz i od polityków wymaga się taktu, a przynajmniej rozsądku. Nasi zaś „obrnstiele“ go nie mają, bo choć cesarz przy każdej okazji otacza szczególną opieką, naprzykład, chłopów — ale... chłop

się tem nie przejmując, wiedząc, iż pomimo względów będzie go dalej okradał i gnębił miejscowy strażnik z naczelnikiem państwa.

Śniem twierdzić, iż dopóki Rosya nie pozbedzie się chorobliwych wizyj powstańczych, dopóki straszyc nas będzie, sama bojąc się konfederatki, a drząc przed kontuszem na scenie teatru, dopóty na drodze pojednania się nie nie wskóra, a na każdej innej jeszcze mniej. Ani ukaz o „potajemnem“ nauczaniu, ani bodaj cała hakatystowska polityka pod płaszczykiem idei panslawiańsko-rusyfikacyjnych nie urobi nas na „diejtielej“, ani odnuży tego, co z piersi matczynej każdy Polak wysysa. Ten.

## U Kapucynów.

(Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 15 września.

(JK.) Groby cesarskie w kościele Kapucynów (Kapuziner-Gruf) otwarte są dla zwiedzającej publiczności codziennie między godziną 9-tą a 12-tą. Dostęp jest od czasu odsłonięcia pomnika cesarzowej Elżbiety utrudniony z powodu masy ciekawych. Zwłaszcza przejezdni turyści z kapiel i zagranicy wykorzystują sposobność i przed południem można zawsze spotkać na Neumarkcie, gdzie właśnie znajduje się grobowiec, licznych mężczyzn i kobiety z torbeczkami podróżnymi i Bedekerem, stojących przy wejściu i czekających na swoją kolej. Bo publiczność wpuszcza się partiami po kilkadziesiąt osób. Stary mnich z długą, siwą brodą i poczciwą, drzącą głową jest przewodnikiem. Objasnia, wskazuje sarkofagi najwybitniejszych zmarłych Habsburgów a po dziesięciu minutach przechodzi kolej na następną gromadę.

Po jasnej klatce schodowej, wyłożonej białymi kafkami, wstępuje się w podziemia. Przedem kroczy nasz cicerone w habicie. Za nim pośpiesza tłum w stronę, gdzie widać dwie jarzące świece i różnobarwne wstęgi i bije zapach wieńców, którymi zasypiana jest trumna i podnóżek pomnika. Całość pomieszczona jest w niszy, a kwiatów i szarf jest tyle, że prócz spizowej postaci Matki Bolesnej, krzyża i olbrzymich liści palmowych nie nie widać. Napisu „In memoriam sempiternam“ na krzyżu — i węgierskiego na brązowych wstęgach wieńca, zdobiącego trumnę „Córy węgierskiej ojczyzny, Matce ojczyzny“ — również nie można odnaleźć w półmroku i tej barwnej górze kwiecia i wstążek.

Starzec z łaską w ręku staje po za baryerą, oddzielającą grobowiec od publiczności i cichym głosem opowiada, że natychmiast po tragicznej śmierci cesarzowej w r. 1898 utworzył się komitet pań węgierskich pod przewodnictwem starszego Jokaja, aby z dobrowolnych składek obywatelk węgierskich postawić nagrobek nieszcześliwej monarchini. Wykonał go profesor rzeźby w Budapeszcie p. Grzegorz Zala, odlany zaś został w Wiedniu w odlewni Kercseticha.

Czy winno temu kiepskie oświetlenie, czy wieńce, nie pozwalające objąć wzrokiem całości, czy może złe ustawienie lub perspektywa — dość, że odnoszę wrażenie, iż robota jest bardzo lichą. Postać kobieca w długiej powłóczystej szacie, wyciągająca przed siebie ręce, jest wprost niezgrabną, ciężką i bez krzty życia. Wyraz twarzy tępy, nie wyrażający absolutnie nic, żadnej boleści, żadnego smutku, żadnego wogóle ludzkiego efektu. Przypomina się maska aktorki, nie znającej sztuki charakteryzowania: Sznułka zbyt grubo nałożona, zakrywa wszelką grę mięśni twarzowych. Ręce wydają się, jakby nie były z korpusem w żadnym związku, a pochyłona głowa wzbudza obawy, że lada chwila zleci z karku.

Publiczność — nie zdająca sobie zwykłe sprawy z odniesionych wrażeń — odnosi najwidoczniej tę samą impresyę, bo zaledwie przebrzmiewa głos mnicha, nikt nie zatrzymuje się dłużej na miejscu, lecz zwraca uwagę na resztę trumien.

Starzec wychodzi z za baryery i kładzie zgrzybiałą dłoń na jasnych włosach dziewczynki, która z rodzicami tuż przy nim i otwartą buzią słuchała opowiadania, wodząc wielkimi oczami po wskazywanych przedmiotach.

Bierze ją potem za rękę i wezwawszy półgłosem obecnych, aby się zbliżyli do niego — rozpoczyna po grobowcu wędrówkę, powtarzając przy tem ciągle tę samą, od lat wyuczoną na pamięć historycę grobowca.

Zakończyła go cesarzowa Anna, żona cesarza Macieja (1557—1619). Umierając w r. 1618 cesarzowa ofiarowała 22.000 flor. na zbudowanie kościoła i krypty. Pierwotnie była ona szczupłą o jednym podłużnym sklepie, z obu stron oddzielonym żelaznymi kratami. Pod jedną i drugą ścianą stoją żelazne trumny, zdobione czaszkami w cesarskich koronach i innymi odznakami najwyższej władzy. Cesarz Maciej z swą żoną Anną są pierwszymi, przeniesionymi tutaj z nieistniejącego obecnie królewskiego klasztoru. Począwszy od nich aż dotąd pomieszczano tu wszystkich członków domu cesarskiego, prócz Ferdynanda II. Do roku 1885 istniał

Na sezon jesienny i zimowy najnowsze Materye wełniane, Flanele M. LUDWIG i Barchany w wielkim wyborze poleca pl. Maryacki 8.

zwyczaj wyjmowania wnętrzości i serca zabalsamowanych. Wnętrzości przechowywano w katedrze św. Szczepana w miedzianych urnach, w krypcie księżęcej (*Fürstengruft*), zaś serca w srebrnych garnkach w kaplicy loretańskiej (*Loretokapelle*) w kościele Augustynów. Dopiero cesarz zniósł ten zwyczaj.

Wszystkich sarkofagów jest 130. Tytu Habsburgów zmarło od czasów wojny 30-letniej. Między nimi jest parę książąt i księżniczek jeszcze bezimiennych, bo zmarłych natychmiast po urodzeniu. Zaś od r. 1848, tj. chwili objęcia tronu przez Franciszka Józefa I. zmarło 38 członków rodziny cesarskich.

Z tego pochował nieszczęśliwy władca sześciorgo najbliższych krewnych. W r. 1857 zmarła mu córka arc. Zofia; w r. 1867 zginął w Meksyku brat Maksymilian; w r. 1875 umarł wuj cesarz Ferdynand I, który dla niego abdykował; w 1889 — arc. Rudolf; w r. 1896 — brat Karol Ludwik — i przed dwoma laty najniezwyklejsza cesarzowa Elżbieta.

Okolo jej sarkofagu stoja zwłoki syna Rudolfa. Dalej już blisko wejścia, najwspanialszy sarkofag Maryi Teresy, u którego stóp zwykła miedziana skrzynia z napisem „Józef II“ — a poniżej dewiza tego niemiernego ulubieńca Wiedeńczyków: *Virtute et exemplo*.

Na lewo od nich stoja dwie skromne trumny metalowe, bez żadnych innych ozdób, jak krzyżów. Na jednej jest napis: Arcyksiężna Marya Ludwika, córka ces. Franciszka austriackiego, żona cesarza Napoleona, urodzona 12 grudnia 1791, zmarła 17 grudnia 1847.

Wiek drugiego trumny nosi napis: Napoleon Józef Karol Franciszek, książę Reichstad, syn cesarza Napoleona i arc. Maryi Ludwicy austriackiej, urodzony w Paryżu 20 marca 1811, zmarł w Schönbrunn 22 lipca 1832.

Na wieku leży zwiedły bukiet fiołków i zeschnięty pączek białej róży.

## Muza na letniem mieszkaniu.

Lwów miał zawsze tylko jeden teatr, ale dużo budynków teatralnych. Zimowych teatrów było w ciągu całego wieku tylko dwa: teatr poklasztorny na placu Castrum i ten, którego zamknięcie obchodziliśmy przed kilku dniami. Natomiast cały legion był teatrzyków letnich. W chwili obecnej przełomowego znaczenia dla rozwoju sceny w naszym mieście, zajmującym będzie przypomnienie, gdzie w ciągu lat stu znajdowały się u nas siedziby muzy letniej.

Pierwszym letnim teatrem był ów na 2.500 widzów obliczony olbrzym w ogrodzie Jabłonowskich, którego koszt budowy pokryły trzy pierwsze spektakle. Otwarto go w czerwcu 1796. Niewiadomo dokładnie jak długo ten dość prowizoryczny budynek służył sztuce. Z projektem wzniesienia teatru letniego we Lwowie spotykamy się znowu dopiero w r. 1872, gdy scena skarbkowska znajdowała się pod zarządem t. zw. „komitetu założycieli“. Był mianowicie projekt wystawienia teatru w ogrodzie jezuickim, tam, gdzie dziś znajduje się restauracja Rudolfa. Urzędowistwieniu tego zamiaru stanęła na przeszkodzie Rada miejska, która wydzierżawiła ogród restauratorowi. Wprawdzie w jesieni powiodło się uzyskać komitetowi miejsce pod teatr w ogrodzie jezuickim za opłatą 2.000 zł. rocznie, tym razem jednak nie starczyło widocznie energii, gdyż cała myśl rozeszła się.

W r. 1875 wniósł znowu Jan Dobrzański prośbę do Rady miejskiej o odstąpienie części ogrodu między główną aleją, a nleją Kraszewskiego pod budowę letniego teatru. I tym razem jednak do budowy nie przyszło, w rok później zaś, przerobiono na przedce budę cyrkową Sidolego w miejscu, gdzie dziś stoi Sejm, na teatrzyk, i 1 czerwca rozpoczęto widowiska. Na tej małej scenie wystąpiła czterokrotnie Modrzejewska po raz ostatni przed swoim wyjazdem do Stanów Zjednoczonych. Wogóle powodzenie było w tej budzie letniej olbrzymie. Grano operę, operetkę i dramat, publiczność ówczesna chodziła chętnie na takie przedstawienia, jak cykl utworów Fredrowskich, na których dziś byłoby pustki.

Był to drugi z rzędu letni teatr.

Trzeci wystawiono wkrótce potem na Strzelnicy. Budowla ta była bardzo prowizoryczna i prymitywna. Wzniesieniem jej zajmował się Woleński. Upały były wówczas tak olbrzymie, że dwa przedstawienia urządzili artyści pod gołym niebem na Pohulance. Liczono na to, że tem chętniej publiczność wędrować będzie do teatru, położonego na przedmieściu. Lecz rachuby te nie dopisały. Lupeły deszcze i teatrzyk na Strzelnicy zakończył swoje dni.

Czwarty teatr letni powstał w r. 1881. Dyrektor ówczesny, Miłaszewski, zakupił od opuszczającego Lwów cyrku Kremsera, szopę przy ulicy 3 Maja, w miejscu, gdzie dziś stoi hotel Imperial i prze-

robił ją na teatrzyk. Powodziło mu się nawet w tej budzie wcale nie źle, chociaż podobne podczas deszczu nieraz lało się słuchaczom za kolnierze. Służył ten cyrkowy teatr przez parę sezonów i w roku 1882 był świadkiem triumfalnych występów Ładnowskiego w „Learze“, „Otella“, „Hamlocie“ itd. Wszystko to były jednak budynki prowizoryczne. Myśl postawienia we Lwowie trwałego teatru letniego podjął dopiero Dobrzański w r. 1883 i natychmiast po powtórnym objęciu dyrekcji, wniósł do Sejmu podanie w sprawie wzniesienia takiego budynku. Sejm na skutek tego pisma polecił Wydziałowi krajowemu nawiązać układy z Radą miejską i opracować plany i kosztorysy. Rada przeprowadziła rokowania z dyrekcją teatru i zawiadomiła Wydział krajowy, że koszt budowy letniego teatru wynosiłby do 100.000 zł. Olbrzymiej tej istotnie cyfry przeraził się Sejm i zerwał wszelkie układy w tej sprawie.

Dopiero w roku 1891 za rządów Mieczysława Schmita doczekał się Lwów przyzwoitego teatru letniego. Przez osiem sezonów letnich służył budynek na Walach Gubernatorskich — od dwóch sezonów stoi pusty, a niebawem ma być rozebrany z polecenia zarządu gminy, jako właściciela gruntu. Dla ścisłości wymieniamy jeszcze teatrzyk na wystawie krajowej r. 1894, w którym personal teatralny dał parę przedstawień, ażeby po zrobieniu smutnych doświadczeń, że skandaliczna jest akustyka tej, hali koncertowej, uciec z niej czempredziej, zostawiając ją odtąd na wyłączny użytek — partyi socjalno demokratycznej.

Sprawa letniego teatru we Lwowie przez wzniesienie nowego gmachu teatralnego nie jest, zdaje się, jeszcze załatwiona. Na przyszość Melpomena lwowska domagać się będzie zapewne nieraz jeszcze wygodnego letniego mieszkania.

## Z ruchu wyborczego.

W kuryi IV. i V. w zachodniej Galicyi wyłonił się cały szereg nowych kandydatur, przeważnie ze stronnictwa ludowego. Posłowie tego stronnictwa, Bojko, Krempa, Stapiński i dr. Winkowski, kandydują — jak już wiadomo — w dotychczasowych swych okręgach. Przeciw posłowi Bojce w kuryi V. z Bochni, Brzeska, Tarnowa, Dąbrowy, Pilzna, Mielca — staje ks. Żyguliński, a przeciw Stapińskiemu w V. kuryi sanockiej marszałek powiatowy z Liska p. Ramułt. W tejże kuryi z Chrzanowa, Biały, Żywiec, Wadowie, Myślenie, Wieliczki ks. Stojalowski, z Nowego Targu, Limanowy, Nowego Sącza, Grybowa, Gortie p. Gutowski, prezes tow. nauczycieli ludowych (ludowiec); z Rzeszowa, Strzyżowa, Ropezyce, Kolbuszowy, Tarnobrzega, Niska p. Jan Frankiewicz (ludowiec) i Antoni Bomba (stojalowczyk).

W kuryi IV. zgłoszono następujące nowe kandydatury:

Kraków, Chrzanów, Wieliczka dr. Szczepan Mikołajski (ludowiec) i poseł na Sejm krajowy Fr. Wójcik, którego wymieniamy również jako kandydata z IV. kuryi Bochnia, Brzesko; Biela, Żywiec p. Kubik (stojal.); Wadowice, Myślenie p. Józef Stolarski, prezes Rady pow. myślenickiej (ludowiec). Nowy Sącz, Limanowa, Nowy Targ, Grybów poseł sejmowy Stanisław Potoczek, w miejsce dotychczasowego posła, Jana Potoczka, który prawdopodobnie postawi swą kandydaturę w innym okręgu, albo w kuryi V.

W okręgu Tarnów, Dąbrowa, Pilzno kandyduje właściciel Jan Krajewski z Błaszki (ludowiec), w okręgu zaś Przemyśl, Dobromil, Mościska gosp. Zygmunt Czajkowski z Dobry szlach. i p. Tesla, nac. gm. Lackie w Dobromilskiem, Rusin przekonany radykalny.

W okręgu Łanów—Nisko ma kandydować proboszcz z Przeworska ks. hr. Komorowski przeciw ludowcowi, burmistrzowi z Niska, p. Józefowi Stelmachowi. W okręgu Jasło, Krosno, Gorlice wysuwają przeciw ludowcowi, Michałowi Mięsowiczowi, kandydaturę naczelnika sądu pow. w Krośnie, Jabłońskiego.

W kuryi wiejskiej Rzeszów, Kolbuszowa przeciw dotychczasowemu posłowi stojalowszczykowi Szajerowi ma kandydować organista z Dzikowca Czepielowski, który prawdopodobnie będzie miał poparcie ludowców w tych powiatach.

Kandydatury ludowców ostatecznie zatwierdzone zostaną dopiero na zjeździe Rady naczelnej tego stronnictwa w d. 30 bm.

P. Wacław Budzanowski, redaktor *Dziła*, prosi nas o stwierdzenie, że przy obecnych wyborach nie zamierza ubiegać się o mandat poselski.

P. dr. Wilhelm Binder rozesłał do dzienników komunikat z zawiadomieniem, że zgłosił już swoją kandydaturę o piastowany dotychczas mandat poselski z okręgu wyborczego miast Biela—Nowy Sącz—Wieliczka.

Już wyszedł z druku i jest do nabycia w administracji naszego pisma

## „Kalendarz Słowa Polskiego“

najobszerniejszy i najlepiej pod względem informacyjnym opracowany.

„Kalendarz Słowa Polskiego“, ozdobiony kilkudziesięciu ilustracjami, obok bogatej i wszechstronnej treści, zawiera poprawiony według ostatnich wykazów hipotecznych

### „Wykaz właścicieli realności“

w m. Lwowie, oraz plan i rozkład miejsc w nowym teatrze miejskim.

## „Kalendarz Słowa Polskiego“

oprawny jest w płótno.

Za zaliczką nie wysyła się.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 17 września.

### Jutro.

— Wtorek, Tomasza z W. — Zacharya.  
— Wschód słońca o godzinie 5 minut 47, zachód o godz. 6 minut 59.

**Szkola im. Henryka Sienkiewicza.** Na posiedzeniu Rady miasta dnia 6 b. m., uchwalono zorganizować dotychczasową filię szkoły męskiej i żeńskiej im. Konarskiego na samoistne szkoły 4-klasowe. W wykonaniu tej uchwały oddzieliła Rada szkolna okręgowa, na posiedzeniu dnia 10 b. m. obie pomienione filie od macierzy i przydzieliła prowizoryczne kierownictwo w szkole męskiej p. Romualdowi Kwiatkowskiemu, w szkole żeńskiej zaś p. Lewakowskiej.

Z uwagi, że bieżący rok jest rokiem jubileuszowym Henryka Sienkiewicza, postanowiła Rada szkolna okręgowa przedłożyć Radzie miastu wniosek nazwania nowych tych szkół jego imieniem. Wskutek organizacji tej powiększa się etat nauczycieli o 4 posady stałych nauczycieli, 4 posady stałych nauczycielek, 1 posadę kierownika, 1 posadę kierowniczkę.

**Bilety** na otwarcie nowego teatru zostały już w zupełności rozprzedane.

**Wiadomości kościelne.** Archidiecezja lwowska ob. lać. Mianowani: ks. dr. Adam Gerstman, docentem „Pastoralnej“ na Uniwersytecie lwowskim; administratorem w Ostrowie ks. Czarkowski Józef, były adm. w Zalozcach. — Przeniesieni: ks. Głowacz Wojciech wikaryusz z Bolechowa do Delejowa ad Maryampol, jako exponowany wikaryusz; ks. Jarek Józef administrator z Narola do Olszyc; ks. Janiec Antoni z Olszyc do Lipska. — Ks. Pączek Andrzej proboszcz z Lipska będzie pełnił excurrento funkcyje administratora w Narola.

**Diecezja przemyska.** Egzamina konkursowe z pomyslnym skutkiem złożył ks. Stanisław Turkiewicz, administrator w Starym Samborze — Przeniesieni: ks. Dziedzic Józef z Turki do Błażowy, ks. Niezgoda Piotr z Błażowy do Nienaszowa, ks. Łania Józef z Kańczugi do Gogolowa. — Przeznaczony ks. dr. Władysław Kochowski po ukończeniu wyższych studyów w Rzymie na posadę wikarego do Kańczugi; ks. Bolesław Medycki, deficyet do Manasterza.

Zamianowany ks. Jan Nikodemowicz dyrektorem chóru katedralnego i zastępcą katechety przy szkole żeńskiej wydziałowej na Zasaniu w Przemyślu.

**Dla analfabetów.** Akademickie Koło Towarzystwa „Szkoły ludowej“, podobnie jak roku zeszłego, otwiera bezpłatny kurs nauki czytania i pisania dla dorosłych analfabetów i w usiłowaniu swoich szuka obecnie pomocy u polskiej publiczności.

Powodzenie bowiem i skuteczność pracy zależy od dobrych chęci i poparcia ze strony ogółu; w tym więc celu zwraca się zarząd Tow. do tych wszystkich, którzy, czy to w swym domu, czy w warstwie, zatrudniają analfabetów, by w imię obowiązków narodowych w jak najgorętszych słowach przedstawili tym „upośledzonym“ doniosłość oświaty, do której jedyną drogą jest znajomość czytania i pisania.

Nie wątpimy, że nikt nie usunie się od spełnienia tego obowiązku obywatelskiego.

Nauka jest bezpłatną, rozpocznie się w niedzielę 23 września 1900 o godz. 2 po południu i odbywać się będzie w szkole im. św. Antoniego (ul. Łyczakowska) w każdą niedzielę od godziny 2—4 po południu.

Zapisywać się można w kancelaryi szkoły im. św. Antoniego, w niedzielę 16 i 23 września b. r. od godziny 11—1 przed południem i od 3—5 popołudniu.

poleca w wielkim wyborze

Pończochy saskie damskie i dziecinne Rękawiczki niciane Ferdynand Güttler,

Lwów ulica Halicka 1. 20.

Z manewrów przybył dziś do Lwowa tutejszy 19 p. obrony krajowej.

**50-letni jubileusz pracy zawodowej** święcił wczoraj dyrektor Banku hipotecznego p. Lazarus.

Przed 50 laty wstąpił on do służby domu bankowego br. Wintersteina w Wiedniu i posuwając się szybko ze szczebla na szczebel, stoi od lat 33 (t. j. od chwili zawiązania) na czele tak potężnej instytucji finansowej, jaką jest Bank hipoteczny. Z okazji tej uroczystości odbyło się wczoraj w Janowie, który dyrektor Lazarus szczególną opieką otacza, uroczyste przyjęcie, na które p. Lazarus zaprosił urzędników bankowych, gdyż, jak się wyraził w przemówieniu swem, chciał dzień ten spędzić w gronie urzędników Banku, swych kolegów, z którymi pracuje wspólnie dla dobra instytucji i kraju.

Do obfitego zastawionego stołu zasiadło przeszło 40 uczestników, których ugaszczal szanowny jubilat z szczerą serdecznością.

Dyrektor Lazarus, który zawsze był jak najlepszym przełożonym, dbającym o los urzędników, zjednał sobie ich przywiązanie, które znalazło wyraz w licznych przemówieniach i toastach.

Przy dźwiękach sprowadzonej ze Lwowa kapeli, bawiono się swobodnie i obojętnie aż do wieczora.

P. Lazarus dziś wyjeżdża ze Lwowa na kilkutgodniowy urlop.

**Wiecór Lelewicza** powiódł się bardzo dobrze. Ulubienie lwowskiej publiczności miał niezbity dowód sympatii, jaką otaczają go Lwowianie, sala bowiem wypełniona była po brzegi, a doskonale jego kreacye przyjmowano burzą oklasków. Bo też Lelewicz okazał się prawdziwym mistrzem. Każdy ruch, każde słowo w połączeniu ze świetną mimiką, dawało nam żywym przeniesione na scenę kreacye, pełne prawdy życiowej.

Wobec tego, że dużo osób odeszło od kasy bez biletów, p. Lelewicz da w przyszłą niedzielę drugi wieczór humorystyczny z zupełnie nowym programem.

**Biednemu zawsze wiatr w oczy.** Piszą nam z miasta: Uczniom IV. gimnazjum, którzy się zapisałi na nankę gimnastyki, kazano sprawić sobie trzewiki z gumowymi podeszwami — mebel, stosunkowo dość drogi. Jakże zdobyć się na takie obuwie uczniowi biednemu, którego z ciężką biedą stać na polatane buty do codziennego użytku! Widocznie i gimnastyka w naszych szkołach zazerwowana tylko dla — pauczyków. Podrożała u nas nauka wogóle, dlaczegożby nie miała podrożeć gimnastyka.

**Zemsta króla.** Niebysza awanturę wyprawil wczoraj po południu przy ul. Piotra Skargi Jan Król, murarz. Dragiem żelaznym powybiłszy szyby w parterie, następnie zaś począł łupać mur, gżemy, nie zwracając nawet uwagi na krzyk i lament gospodarza domu, Mojżesza Schrenzla. Sprowadzony na policyę, pijany nieco Król zeznał, że Schrenzel pozostał mu winien za robotę, on zaś w ten sposób chciał odbić swoje. Na razie Króla oddano do aresztów policyjnych.

**Stan powietrza.** W południe wskazywał termometr + 13° R.

## Kronika krajowa.

**Wlec urzędników 30 miast** odbędzie się w dniach 29 i 30 września w Stanisławowie.

**Wyrok** w sprawie Leiby Kwassmana, skazanego w pierwszej instancji za zbrodnię oszustwa i lekkomyślną krydę na trzy lata więzienia — zapadł w piątek wczoraszem. Sędziowie przysięgli, na postawione im pytanie odpowiedzeli przecząco, wobec czego Kwassman został uwolniony. Gdy go doszła wieść o tem na korytarzu sądowym — zemdlął ze wzruszenia.

**Jaremcze, 14 września.** (Wybory w gminach Jaremcze-Dora). Przeszłego roku odbyły się wybory do Rady gminnej Jaremcze-Dora. Wybory, które wypadły na korzyść gminy Dory, zostały z powodu protestu, wniesionego przez wyborców Jaremcza unieważnione.

W czwartek dnia 13 b. m. odbyły się powtórne wybory z tych gmin, prowadzone przez Starostę nadwórniańskiego, p. Korytowskiego. Wybory skończyły się zupełnie zwycięstwem wyborców gminy Jaremcza.

Radnymi zostali wybrani: Z I. koła: Barancewicz Antoni, dr. Fischler Elias, Fränkel Łazarz, Grader Mauryey, Łucki Władysław, Ogiegło Jan, Obst Karol starszy, Skrzyński Bolesław, Skupniwicz Józef, Zbożil Ludwik. Zastępcy radnych: Steingraber Robert, Hanns Franciszek, Zbożil Walery, Zięglarz Fryderyk, Bazali Henryk.

Radni II. koła: Bojko Stefan syn Iwana Jarema, Byk Adolf, Scheiner Hersch, Koller Jan, Rubin Alter, Rubin Dawid, Scheiner Icyk, Szporek Jan, Thaler Chaskel, Jukiwczuk Petro. Zastępcy radnych: Orfeniuk Stefan, Löwi Maier, Tymczuk Oleksa Fedora, Sucher Lappe, Bojko Michał syn Pawła.

**Wadowice.** Pomimo klęsk elementarnych powodzi w wschodniej Galicji, budowa mostu żelaznej konstrukcji na drodze Wadowice-Roków, postępuje wciąż naprzód, tak, iż prawdopodobnie przed naznaczonym terminem wykończoną zostanie.

**Obywatelstwo honorowe.** Uchwałą z dnia 22 sierpnia b. r. nadała Zwierzchność gminna miasta Felsztyna, w uznaniu zasług, położonych około dobra gminy — obywatelstwo honorowe p. Mikołajowi Giusłowi, właścicielowi dóbr Felsztyna.

**Ucieczka czusta.** Wolf Einhorn, przemysłowiec w Bochni, popełniwszy mnóstwo oszustw na szkole okolicznych włościan, zbiegł w niewiadomym kierunku. Rozpisano za nim listy gończe.

**Germanizacja w Belzie.** P. dr. Trostig lekarz i p. Blum chirurg w Belzie spisują akta i orzeczenia sądowe wyłącznie po niemiecku, mimo, że wszystkie zresztą akta spisują się w języku polskim. Czy w Belzie nie ma lekarzy, władających językiem polskim, którzyby tych panów zastąpili?

**Stanisławów, 16 września.** Mamy tu od wczoraj najformalniejszy strejk rzeźniczy. W sobotę odtąd nie mamy już więcej dostawek *ergo* i jadać mięsa. Tak postanowili tutejsi rzeźnicy (wszyscy, bez wyjątku żydzi), a my musimy słuchać. Musimy — bo takie już są u nas urzędnicy. Dotychczas sprzedawali w sobotę w jatkach mięso, wynajęci czeladnicy chrześcijańscy, od wczoraj zaordynowali jednak nam rzeźnicy Stanisławscy post. będziemy zatem pościli. Zdawałoby się to gdzieindziej niemożliwym i w sprawę takiej samowoli wdałyby się niewątpliwie powołane do tego władze, u nas jednak wiele rzeczy wolno takich, któreby nigdzie nie uszły. Podobnie, jak z mięsem, ma się np. sprawa z piwem, które z roku na rok w cenie wzrasta, tak bowiem propinacja każe. Wzrasta czynsz dzierżawny propinacji, równocześnie cena każdej szklanki czy butelki piwa rośnie, jak na drożdżach i litr piwa okoliczkiego dochodzi u nas w śródmieściu do 28 ct. a na przedmieściu 30 ct.

Były wprawdzie rozmachy wielkie na założenie tutaj jatek chrześcijańskich, pewien wielki chrześcijanin otworzył je nawet z wielkim szumem, hukiem i reklamą, ale po to, ażeby je czempreziej wydzierżawić żydom. Wobec tak pojmnwanego zasadniczo handlu chrześcijańskiego, oczywiście nie mogą być rezultaty inne, niżeli takie, jakie są. Będziemy zatem w sobotę pościli i regresu na to nie ma.

W sprawie uwięzienia sekretarza kahału Maks. Bibringa, uchwaliła Izba radna tutejszego sądu zatrzymać go nadal w areszcie śledczym, a to z powodu obawy powtórzenia czynu karygodnego, czynienia przeszkód toczącej się śledztwu i z powodu obawy ucieczki. Dotychczas przesłuchano kilkudziesięciu świadków.

W mieście naszym powstaje prywatne gimnazjum dla dziewcząt, z inicjatywy prof. gimnazjalnego p. Cieblińskiego. Wobec rozszerzającego się z dniem każdym zakresu pracy kobiecej, przyjmują tę wiadomość rodzice, pragnący zapewnić córkom swoim wyższe wykształcenie, niewątpliwie z szczerem zadowoleniem.

**Pożar.** Onegdaj o godzinie 12 w południe wybuchł wielki ogień na obszarze dworskim w Worochole (pow. Sokal), którego ofiarą padły: maszyna parowa, wielka stodoła, napelciona zbożem, stajnia, wotownia, cały inwentarz martwy i kilka stert zboża i słomy. Pożar, wywołany przez iskrę od lokomobili, przybrał od razu groźne rozmiary i tylko dzięki energicznej akcji p. Ricaud z Tuszkowa zdołano ogień zlokalizować i 2 sterty oraz resztkę zabudowań od niszczonego żywiołu ocalić.

Pomimo, że wszystko było ubezpieczone, właścicielka p. Grunwald ponosi wielkie straty.

Nadmienić jeszcze należy, że okoliczne gminy wyprawiły na miejsce katastrofy tylko sikawki bez bezkoczowozów, wskutek czego ratunek był bardzo utrudniony.

**Podwołoczyńska.** W tutejszym hotelu Weigler skradziono p. A. złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 400 kor. Żandarmeria, uwiadomiona o wypadku, na drugi dzień przytrzymała rzeźmieszka i oddała go opiece tutejszego sądu. Skradzionego przedmiotu przy nim nie znaleźiono. (Zupełnie jak u nas. „Sprawca jest, ale pieniędzy nie ma”. *Przyp. Red.*)

**Rymanów, 14 września.** Wczoraj wybuchł pożar po za miastem, który groził niebezpieczeństwem okolicznym chałupom i dworowi hr. Potockiego. Tylko dzięki intensywniej pracy wojska i straży ochotniczej około pożaru zdołano go zlokalizować.

**Ekspisów redakcyja nie zwraca.**

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorożowskiej L. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półroczniku”. Taki tytuł uosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (80 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tęgoż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka” i nowy zbiór poezji pn. „Psyche” do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Loterya.**

Zadarmo właściwie nie, tylko za koronę, otrzymacie los „Loteryi na budowę kościołów w Bernie morawskim”, a mianowicie w III i w II dzielnicy miasta Berna i Husowicach.

Loterya ta ma trzy serie losów i każda seria ma swoje ciągnięcie: w całości jest 36013 wygranych wartości 230.000 koron. Pierwsze cztery wygrane stanowią *dryły czystego złota*, (jedna wazy 16 kg. a trzy po 5 kg.) następujących dziewięć wygranych stanowią państwowe obligacje po 1000 koron, reszta wygranych sprzęty, w gospodarstwie domowym potrzebne, wyroby naszej krajowej, tak wyborowej roboty, jakich żadna dotąd loterya nie dawała.

Pozwolenie na ogłoszenie loteryi wydało ck. Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 14 listopada 1899 L. 62166. Komitet loteryjny, złożony z dziesięciu katolickich księży, ręczy za zupełną uczciwość.

Los tylko za koronę. Losy nabyć można w każdym sklepie, w trafikach i kolekturach loteryjnych.

Pośrednicy sprzedaży otrzymają prowizję. Wszelkich wyjaśnień udziela komitet loteryi w Bernie na Morawie.

Drugie ciągnięcie już dnia 19. marca 1901.

**Konkursa rozpisują:** Wydział Rady pow. w Borszczowie na pięć stypendyów dla uczniów szkół zawodowych, seminariów nauczycielskich, gimnazjalnych lub realnych, pochodzących z pow. borszczowskiego. Termin do 1. listopada.

Zwierzchność gminna w Kamionce Strumiłowej na prowizoryczną posadę kontrolora kasy miejskiej z terminem do 30. września.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

**Do nabycia** w Administracji *Słowa Polskiego* następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zasumias”, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka”. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche” zbiór poezji. Cena 3 kor. Abgar-Soltan. „Panna Siekierczanka”. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpiel”. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi”. Cena 1 kor. Zmogas, „Barcikowsy”. Cena 5 kor.

## Zapiski literackie i artystyczne.

We wtorek 18 b. m.: „Potęga ciemnoty”, dramat ludowy w 6 odsłonach Lwa hr. Tołstoja.

We środę 19 bm.: „Sztymar”, operetka w 3 aktach Zeller.

We czwartek 20 bm.: „Czumaki”, komedia ludowa w 4 aktach Tobilewicz.

Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można: w „Narodnej Torhowni” i Towarz. „Ruska Besida”.

W nauce: „Skapany świat”, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Włorkana. Sztuka ta, świeżo napisana, nie była graną dotychczas na żadnej scenie.

**P. Teresa Arklowa** została na sezon zimowy zaangażowana do Genui pod nadzwyczaj korzystnymi warunkami; występy swe rozpocznie cyklem oper Wagnerowskich. (Sześć przedstawień z rzędu: „Götterdämmerung”).

**P. Lilian Esten**, śpiewaczkę, której występy na scenach włoskich i warszawskiej cieszyły się wielkim powodzeniem, zaangażował p. Pawlikowski do opery naszej. P. Esten wystąpi po raz pierwszy w „Janku” Żeleńskiego w roli Marynki.

**Stanisław Rzewuski**, który od lat paru nie przypominał się niczem publiczności teatralnej, obecnie znów zaczął pracować dla sceny — jak donosi *Kuryer Warszawski*. — Dramat tego autora „Hrabia Witold” niebawem przedstawiony będzie w teatrze Antoine’a. Prócz tego Rzewuski wykończył wielki dramat historyczny, pod tyt.: „Ludwika de San Felice”, którego akcja rozgrywa się we Włoszech na końcu poprzedniego i na początku bieżącego stulecia, w epoce fantastycznej niemal a burzliwej powstania, istnienia i upadku Rzeczypospolitej partenopejskiej. W dramacie występują na scenie: Marya Karolina austriacka, królowa Neapolu, szlachetny generał Championnet, subtelny Cimarosa, antypatyczny Horacy Nelsson i piękna Emma Lyons księżna Hamilton.

## Z ziem polskich.

**Nieposzanowanie pamiątek.** W warszawskim *Dzienniku dla wszystkich* czytamy: „W porównaniu z innymi krajami, pomimo obszernej przeszłości dziejowej, posiadamy nadzwyczaj skąpą liczbę pamiątek, a z temi, które posiadamy, obchodzimy się w sposób prawdziwie barbarzyński. Liczne nazwiska, wyrze „dla pamięci” przez oglądających, na pomnikach, odrąbane nosy i nosy podobizn ludzi zasłużonych, rozpadanie się pod wpływem czasu tablic pamiątkowych — to fakta i liczne i wciąż się powtarzające. Dziś znowu do całego ich szeregu przybywa, niestety świeżo znowu i to mający miejsce w Warszawie. tem miesiącu, mającym ogromną pretensję do stosowanej rozumnie inteligencji. Lat parę zaledwie upłynęło od wzniesienia pomnika Mickiewicza, a zobaczyć proszę, jak już wygląda krata go otaczająca, a słusznie zaliczona do prawdziwych dzieł sztuki. Oto, liczba i rodzaj uszkodzeń:

- 1) na furcie brakuje liścia, odłamano go;
- 2) od strony Dziekanki, ze strony prawej, wąż przy pierwszych dwóch słupkach pęknięty i zwieszający się na stronę wewnętrzną ogrodzenia;
- 3) z tej samej strony przy trzeciej podporze brak struny;
- 4) za pierwszą podporą na lewo ze strony zewnętrznej brak węża;
- 5) z frontowej strony pomnika, przy pierwszej podporze, brak kwiatu przy liściach — i
- 6) w bardzo wielu miejscach rdza pokrywa żelazo, gdyż emalia je, pokrywająca, podpadła.

Jak na paroletnie istnienie pomnika i kraty, liczba uszkodzeń nie mała. Przyczyną obłamań jest zachowanie się stróży, używających kraty, jako wieszadła dla ciężkich pał lub też przesadzających kij przez kratę w sposób taki, aby później na kiju można było siedzieć.”

**Fonografy Thomas A. Edison.**

są tylko wtedy oryginalne jeżeli noszą mój podpis:

Cenniki zasyla bezpłatnie wyłączone zastępstwo  
firma: **WIKTOR BERGER**

Lwów, ul. Akademicka l. 8.

5005

## Manewry w Galicyi.

Jasło, 16 września.

Po nabożeństwie odbyło się w namiocie cesarskim w obecności cesarza omówienie manewrów przez szefa sztabu generalnego, generała broni hr. Becka. Zebrali się w tym celu: Generał broni arcyksiążę Rainer, generalni inspektorowie wojsk, obaj ministrowie obrony krajowej, komendanci armij, korpusów, dywizyj, piechoty i kawalerji, szefowie ich sztabów generalnych, szefowie oddziałów operatywnych tych sztabów, dalej sędziowie rozjemczy a między nimi arcyksiążęta Otton, Ferdynand Karol i Franciszek Salvator, pomocnicy sędziów rozjemczych, oraz sprawozdawcy sztabu generalnego w randze generałów i oficerów sztabowych.

Na podstawie licznych szkiców chromolitografowanych, sporządzonych w oddziale operatywnym naczelnej komendy manewrów (szef: pułkownik Koloszary), roztoczył szef sztabu generalnego w dwugodzinnej przemowie nadzwyczaj interesującej i poruszającej obraz całych ukończonych manewrów cesarskich, a przemówienie swe zakończył następującymi słowy: „Jeżeli nam w czasie tych manewrów, które od wojsk wymagały wielkiego stopnia dzielności, a od wszystkich innych uczestników ciężkiej pracy, powiodło się osiągnąć najwyższe zadowolenie Jego ces. i król. Mości, to jest to najwyższa nagroda, którą też w tej wspólnej naszej pracy usiłowaliśmy osiągnąć“.

Cesarz, a za nim wszyscy obecni podnieśli się, a monarcha przemówił do zebranych:

„Odczuwam potrzebę wyrażenia mojej radości i zadowolenia z przeprowadzonych w tym roku manewrów. Byłem bardzo zadowolony tak ze sposobu wykonywania komendy przez dowódców armij i korpusów, jak i przez innych komendantów. Wojska dowiodły wogóle wielkiej wytrwałości i okazały, że dorosły do wielkich wymagań i licznych trudów. Przeprowadzenie walk, spokój i poprawność w prowadzeniu zastępów, zadowolili mnie bardzo. Wyrażam przeto najgorętsze me podziękowanie przedewszystkiem meim dawnemu przyjacielowi (*Meinem alten Freunde*) i długoletniemu wiernemu współpracownikowi generałowi broni Beckowi, za nieznuzłowe poświęcenie się, z jakim on manewry przygotował i niemi kierował; tak samo zaś komendantom biorących udział w manewrach korpusów wyrażam me gorące uznanie za wyborny stan ich wojsk, gdyż widzę, iż wszędzie z zapalem i oddaniem się pracowano. Dalej sędziom rozjemczym, członkom generalnego sztabu, zwłaszcza tym, którzy należeli do naczelnej komendy manewrów, którzy dniami i nocą ze zwyczajnym u siebie zapalem, nieznużenie pracowali. Powtarzam jeszcze raz moje zupełne podziękowanie i moje zadowolenie za to, co tutaj widziałem“.

Cesarz podał po tych słowach rękę bar. Beckowi.

Wówczas zabrał głos naczelny komendant obr. kraj. generał broni arcyksiążę Rainer i zwracając się do cesarza, powiedział:

„W imieniu obecnych tutaj generałów i innych oficerów, składam Waszej Ces. Mości najuniżeńsze podziękowanie za najłaskawsze słowa, które Wasza Ces. Mość do nas zwrócić raczyła. Najwyższe zadowolenie Waszej Ces. Mości napawa nas dumą i najszczęśliwszą radością, a stanie się dla nas ponowną zachętą do pełnej poświęcenia się pracy nad dalszym kształceniem wojsk, powierzonych nam najmilościwiej przez Waszą Ces. Mość w dzielności bojowej. Mam przedłożyć Waszej Ces. Mości najuniżeńszą prośbę. Niedawno ludy szerokich dzierżaw Waszej Ces. Mości znalazły z okazji 70-letniego jubileuszu urodzin W. C. M. pożądaną sposobność by dać w radosny sposób wyraz swej bezgranicznej miłości i swemu przywiązaniu do dostojnej osoby Waszej C. Mości. Cała siła zbrojna Austro-Węgier, reprezentowana przez obecnych tu generałów i innych oficerów, korzysta z dzisiejszej sposobności, aby w uczuciu najgłębszej czci złożyć Waszej Ces. Mości życzenie, by Wszzechmocny zachował Waszą Ces. Mość jeszcze przez długie lata w niezmiętej świeżości ciała i ducha, dla dobra ludów Waszej C. Mości, dla szczęścia wiernie oddanej Waszej Ces. Mości wojska. Wasza Ces. Mość raczy zezwolić, że obecni tu przedstawiciele całej siły zbrojnej razem ze mną zawołają: Boże zachowaj, Boże ochroń naszego najmilościwszego Cesarza i Króla i naczelnego wodza!“

Wszyscy zebrani powtórzyli okrzyk trzykrotnie. Cesarz głęboko wzruszony, podziękował następnie arcyksiężciu, jako swemu „kochanemu rówieśnikowi“ (*„Lieber Altesgenosse“*), oraz dodał, że swym uczuciom wdzięczności nie może dać wyrazu w sposób godniejszy, jak w rozkazie dziennym do armii, który następnie sam odczytał.

Cesarz rozmawiał następnie ze wszystkimi generałami i innymi oficerami. O godzinie pół do 2 odbył się w namiocie cesarskim obiad ściśle wojskowy, do którego tak w namiocie głównym, jak mniejszym, jak wreszcie w opisanym w swoim czasie baraku rezerwowym, zasiadło z górą 200 osób. W pośrodku siedział cesarz, a naprzeciw bar. Beck. Koło cesarza siedzieli: książę Jerzy Bawarski, Arcyksiążę Ferdynand, arcyks. Rainer, generał kawalerji hr. Uexküll-Gyllenband, gen. broni Fiedler, gen.-porucznik Mertens, gen.-porucznik Pinneich i t. d.; z drugiej strony: arcyks. Otton, arcyks. Franciszek

Salvator, gen. kawalerji książę Windischgraetz, gen. kawalerji hr. Paar, gener. broni Galgotzy, gen.-porucznicy: Kloss, Bona, Horstky, Bona itd. Koło barona Becka siedzieli z prawej strony: gen. broni bar. Reinländer, gen. broni hr. Welsersheimb, gen. kawalerji bar. Bechtolsheimb, gen. broni bar. Albori, gen.-porucznik Pokorny, gen.-porucznik Pucherna, hr. Auersperg itd.; z drugiej strony: gen. broni hr. Waldstätten, gen. broni br. Fejervary, gen. broni ks. Lobkowitz, gen. broni Bolfras, gen.-por. hr. Paar, Schöneich itd.

(*Telegramy „Słowa Polskiego“*).

**Jasło, 17 września.** Ks. biskup dr. Pelezar otrzymał od cesarza w upomniku bardzo piękny krzyż biskupi do noszenia na piersiach (t. zw. pektoral).

**Jasło, 17 września.** Namiestnik Leon hr. Piniński wyjechał dziś o godz. pół do 7 rano w towarzystwie starosty p. Wacława Zaleskiego z powrotem do Lwowa, dokąd przybędzie o godzinie 2 popołudniu.

**Jasło, 17 września.** Wczoraj przy ślicznej pogodzie cesarz przybył rano o godzinie 8 powozem do kościoła przez zapelnione ludnością ulice miasta. W kościele mszę św. odprawił ks. biskup Pelezar w asyście proboszcza ks. Sroczyńskiego. Na nabożeństwie byli obecni: Arcyks. Rainer i Franciszek Salvator, ks. Jerzy bawarski, dalej namiestnik, wielu dostojników wojskowych itd. Po nabożeństwie odbyło się omówienie manewrów, które trwało 2½ godziny.

Po obiedzie wojskowym nastąpił o godz. 5 popołudniu odjazd. Na dworcu zebrał się: namiestnik, władze, Rady powiatowe z Jasła i Krosna, Rada gminna Jasła itd., oraz wielu generałów. Cesarz, żegnany po drodze owacyjnie przez ludność, przybywszy na dworzec, pożegnał się podaniem ręki z namiestnikiem, któremu dziękował za wzorowy porządek, jaki wszędzie panował. Podobnie dziękował także przedstawicielom powiatów i miasta, oraz starostom i rzekł, że z pobytu w Jasle zachowa mile wspomnienie. Przystąpiwszy do rady policyjnej Schächla, wyraził mu uznanie i podziękowanie. Żegnany okrzykiem „Niech żyje!“ odjechał wraz arcyksiężciem Rainerem i księciem Jerzym bawarskim do Wiednia. Wczorajem odjechali oficerowie naczelnej komendy manewrów.

**Jasło, 17 września.** W darze od cesarza otrzymali dyrektor kolei, rada rządowa p. Horoszkiewicz złotą papierośnicę z cyfrą cesarza, wysadzaną brylantami, inspektor ruchu Makarewicz, naczel. stacyi, oraz rada policyjny Schächel, złote zegarki, inżynier Lechner spinkę brylantową.

**Kraków, 17 września.** Cesarz przejechał przez Kraków wczoraj o godzinie 9½ w nocy. Na dworcu nie urządzono żadnego przyjęcia.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

### Ruch wyborczy.

**Kraków, 17 września.** Wczoraj odbyły się włościańskie zgromadzenia przedwyborcze w Jagiennicach i Mnikowie, urządzone przez partję socjalno-demokratyczną. Wybrano komitety przedwyborcze.

### Cesarz w Wiedniu.

**Wiedeń, 17 września.** Cesarz wraz z arcyksiężciem Rainerem, księciem Jerzym bawarskim i świtą powrócił dziś rano z Jasła i udał się razem z księciem Jerzym bawarskim do Schönbrunnu.

### † Książę Albert saski.

**Drezno, 17 września.** Książę Albert saski, powracając wczoraj wieczorem z obiadu familijnego w Pilnitz do kwatery swojej w Wolka, koło Nossen, wypadł tak nieszczęśliwie z powozu, który konie uniosły, że w 10 minut zakończył życie.

### Z obozu niemieckiego.

**Berno morawskie, 17 września.** Wczoraj odbył się w Rosternitz liczny wiec chłopów niemieckich. Po przemowie p. Lechera, uchwalono rezolucję z wezwaniem niemieckich posłów, aby żądali zaprowadzenia niemieckiego języka państwowego.

### Minister honwedów ustępuje.

**Budapeszt, 17 września.** Jak słyhać, minister honwedów Feyerovary ma się wkrótce podać do dymisyj. Jako jego następcę wymieniają generała Gekel-Haluziego.

### Wachmistrz zabójca.

**Budapeszt, 17 września.** Jak donoszą z Szamoz Ujvar, przyszło tam w restauracyi między pewnym kupcem a wachmistrzem od huzarów do sprzeczki, w czasie której huzar strzelił do kupca ze służbowego rewolweru. Wachmistrza aresztowano.

### Wojna Anglii z Transvaalem.

**Londyn, 17 września.** *Times* donosi z Kapsztadu: Krüger oświadczył, iż ostatnia proklamacja Roberta jest nieważną, albowiem obie republiki nie zostały jeszcze zabrane, gdyż ludność nie chce nie wiedzieć o panowaniu Anglii. Wreszcie mocarstwa uznały niezawisłość obu republik. Dzienniki z Laurenzo Marquez donoszą, iż żona Krügera oraz wielu Boerów z żonami i dziećmi przybyło do zatoki Delagoi.

### Wyjazd Krügera do Europy.

**Haga, 17 września.** Rząd powiadomił konsula w Laurenzo Marquez, aby oświadczył Krügerowi, że rząd holenderski gotów jest oddać mu do dyspozycyi okręt wojenny celem przybycia do Holandji. Okręt taki na żądanie Krügera mógłby być w przeciągu 5 do 6 dni w Laurenzo Marquez.

### Wojna w Chinach.

**Londyn, 17 września.** Biuro Reutersa donosi z Pekinu pod dniem 11 b. m.: Rozpoczęło się już stopniowe zmniejszanie kontyngentu wojsk międzynarodowych, skoncentrowanych w Pekinie. Wycofano mianowicie 5 pułków rosyjskich i wysłano je do Mandżurji, skąd nadchodzą niepomyślne wiadomości. W Pekinie zostało 8.000 Rosyan. Japonia zamierza wycofać 15.000 swych żołnierzy, pozostanie tedy 7.000 wojska japońskiego.

**Pekin, 17 września.** 60 kawalerzystów amerykańskich zostało zaatakowanych przez 500 Bokserów, którzy jednak poszli po krótkiej walce w rozsypkę. Na placu boju legło 25 Bokserów.

**Pekin, 17 września.** Posłowie uchwalili oświadczyć, że nie są upewnocnieni do rokowań z Cziniem. Poselstwo rosyjskie otrzymało od rządu swego nakaz opuszczenia Pekinu.

**Londyn, 17 września.** Biuro Reutersa donosi pod datą 10 bm. z Pekinu. Przywódcy wojsk rosyjskich odbyli dzisiaj 4-godzinną naradę, na której uchwalili pewne zarządzenia, ażeby spowodować Chińczyków do powrotu do zwykłych zajęć. Powzięto także uchwały, celem zapobieżenia rabunkom.

**Londyn, 17 września.** Biuro Reutersa donosi z Szangaju pod datą wczorajszą. Podług doniesienia z Czinaufu, księża i chrześcijanie Chińczycy, których Bokserzy w prowincji Peczili obłąkali, zostali uwolnieni przez regularne chińskie wojsko.

**Szangaj, 17 września.** Urzędnicy chińscy twierdzą, iż Lihunczan zawiadomił telegraficznie rząd rosyjski, iż zgadza się na powołanie cesarza chińskiego napowrót na tron, nie może jednak dać gwarancji za ukaranie księcia Tuana.

**Londyn, 17 września.** Biuro Reutersa donosi z Pekinu, że Robert Hart zawiadomił generałów, aby byli przygotowani na ponowny wybuch rozruchów w październiku albo listopadzie.

**Londyn, 17 września.** Z Tientsinu donoszą, że 14 bm. Niemcy donieśli, iż na zachód od Pekinu stoczyli silną walkę z oddziałem Bokserów. Niemcy mieli stracić 20 ludzi. 12.000 wojska niemieckiego znajduje się w okolicy Tientsinu.

### Morderca Kettelera rozstrzelany.

**Londyn, 17 września.** *Daily News* donosi z Pekinu pod datą 8 b. m., że Chińczyk, który zamordował Kettelera, został rozstrzelany.

### Samobójstwo.

**Koszyce, 17 września.** Kierownik oddziału kas pocztowych w dyrekcji poczt i telegrafów w Koszycach Bela Alberti, zastrzelił się.

**Praga, 17 września.** Wczoraj odbyło się na górze Blanika czeskie zgromadzenie, na którym było 10.000 ludzi.

Dr. Engel, który miał przemawiać, nie przybył. Zgromadzenie uchwaliło rezolucję, domagającą się czeskiego prawa państwowego.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**Podkopem.** W sprawie kradzieży na filii pocztowej we Lwowie przy ul. Sobieskiego, dwa dni już toczy się energicznie śledztwo, dotychczas jednak nie doprowadziło ono do pożądanego rezultatu. Jedno, co się sprawdzić udało, to fakt, że sprawca doskonale był obeznany z budową kanałów, a nawet znał geometryczny rozkład pomieszczeń, skoro nie czynił gdzieś inżynierskich usiłowań w celu wybitcia tafli w podłodze, ale rozpoczął od razu robotę w miejscu, które najbardziej odpowiadało jego planom.

Idąc kanałem, z miejsca zbrodni, prowadzący śledztwo odkryli wyraźny ślad stóp jednego człowieka. Ślad prowadził kanałem, potem zbieżył w koryto Peltwi i prowadził brzegiem suchym aż do Wałów Hetmańskich, *vis a vis* Kasy oszczędności.

Tutaj ślad zginął, obok otworu, który prowadzi z koryta Peltwi na wały. Otwór ten dawniej bywał zamknięty na kłódkę, w ostatnich zaś czasach zaniesiano tego. Z tego niedbalstwa skorzystał zdaje się sprawca.

Jak sądzą w sferach policyjnych — sprawca dziś albo jutro zostanie ujęty, istnieją już bowiem pewne przypuszczenia.

**Z powodu braku wody** przy budowie koszar Rohatyna — robotnicy dziś znowu musieli zaprzestać roboty. Udali się oni gremialnie do Tow. „Ogniwa“, które ma się zająć unormowaniem tych prawdziwie barbarzyńskich stosunków. Raz nie wolno robić, bo święta żydowskie — drugi raz nie ma wody!... Z czegoż więc mają żyć robotnicy?...

## Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

## NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

## C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY

### Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

### Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

## Dr. A. Padalewski

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych, b. lekarz na klinikach uniwersyteckich we Wiedniu, Berlinie i Paryżu leczący metodą opartą na najświeższych badaniach naukowych i zapomocą najnowszych przyrządów wszelkie choroby weneryczne, nawet najbardziej zastarzałe, skórne, narządu moczowego i plicowe, tak u mężczyzn, jak u kobiet. Ordynuje od godziny 10—12 rano i od 3—5 popołudniu. Ul. Akademicka 12. 3025

## LEKARZ MIEJSKI

## Dr. Jaszczurowski

powi opełnić raduje, jak przedtem w chorobach wewnętrznych i chorobach dzieci. — Ul. Żółkiewska 50c. (dom Wgo Szulca). 1602

## Zakład ortopedyczny

## Dra Eugeniusza Piaseckiego

dawniej prof. E. Madeyskiego, przy pl. Smolki 5.

Przyjmuje zgłoszenia od 15 września o godz. 3—4 popołudniu. Ginnastyka lecznicza i higieniczna, ortopedia i masaż. 4997

Lekarz chorób kobiecych i akuszer 4784

## Dr. WEIN

ord. 3—5 pop. ul. Bernsteina 1. 6. Telefon 693.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 4945

## Dr. Leon Rapp

powrócił i ordynuje od 9—12 i od 2—5 ulica Jagiellońska nr. 13. 11. piętro.

## Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad Nauheim, Kurlsstr. 27. 1351

**Bacznosc przed nasladownictwem!**

Flaszka nie zaopatrzona w podaną wyżej etykietę z zarejestrowaną marką (czerwony orzeł na białym polu), nie zawiera piwa ołomunieckiego z browaru mieszczańskiego, którego wyroby od 30 lat chlubnie znane. 1873

## MAKS WIXEL i SYN

Lwów, ulica Krakowska 1. 14.

### Zawiadomienie 4779

Z dniem 1-go Listopada b. r., przeniesioną zostaje Restauracya ZEHNGUTA do hotelu BRISTOL przy ul. Karola Ludwika 21.

## Somatosa

rozpuszczalne białko mięsne,

jest według zdania pierwszorzędných lekarzy „idealnym preparatem odżywiającym“ dla chorych i osłabionych. Działa zbawiennie na nerwy i rozrost mięśni.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

**SOMATOSA** w najlepszym Sherry, „Roborans“, znakomity środek wzmacniający. Apotheke, Wien I., Operngasse 15. 1736

### Podziękowanie.

Za łaskawą doraźną pomoc, oraz za współdziałanie w pogrzebie śp. Feliksa Blockiego, pomocnika handlowego, składa w żalu nieutulona żona pp. kupecom i pomocnikom serdeczne Bóg zapłać.

5084

Marya Blocka.

Polubowne załatwienie sporu pomiędzy oficerami 9 i 10 pułku piechoty w Przemyślu z redaktorem „Głosu Przemyskiego“.

Po złożeniu oświadczenia w gazetach przez p. Witolda Regera, że udzieli oficerom, czującym się być obrażonymi satsfakcyę honorową, gdy takowej w honorowej formie żądają, zjawili się na dniu 15 bm. w kancelaryi p. Witolda Regera dwaj oficerowie a mianowicie kapitan Moser-Seeland i porucznik Hyra imieniem 9 pułku piechoty i 3 bat. 10 pułku piechoty i po obopólnem wyjaśnieniu sprawy, postanowił p. Reger ogłosić poniżej zamieszczone oświadczenie, a to dlatego, że choć oddał do druku artykuł, którym czuli się oficerowie obrażeni: był informowany przez trzecią osobę w sposób mylny.

Oświadczam, iż artykuł przezemnie nłożony i do publicznej wiadomości podany, a traktujący o „oficerach z zielonymi wylogami“, polega na mylniej i fałszywej informacyi, że takowy nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy, że żadną miarą nie odnosi się do grona 9 p. p., ani też do oficerów 3 bat. 10 pułku piechoty.

Powyższe oświadczenie zeznają na żądanie zastępców grona oficerów powyższych pułków, z tem, że żaluję bezpodstawnego obwinienia.

Witold Reger,

urzędnik pow. Kasy dla chorych i dziennikarz.

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 17 b. m.

#### Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądadzą: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 17 września.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

#### Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-50 do 7-75. Pszonica na termin 7-25 do 7-50. Żyto gotowe 6-30 do 6-50. Żyto na termin 6— do 6-25. Owies obroczy 5-80 do 5-80. Owies na termin 5-30 do 5-50. Jęczmień pastewny 5-40 do 5-70. Jęczmień browar. 6-50 do 7—. Rzepak 13— do 13-50. Rzepak nowy — do —. Groch pastewny 6-75 do 7—. Groch do gotowania 7-50 do 12—. Wyka — do —. Bobik 0— do 0—. Hreczka — do —. Kukurydza stara 0-00 do 0-00. Kukurydza nowa — do —. Chmiel za 50 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 13-75 do 19—; pałitas Turnopol na termin 16-50 do 17-50.

Uwaga: Co do pszenicy usposobienie słabsze, inne produktu notuje się niezmiennie.

Wiedeń, 17 września. Dzisiaj o godzinie 10 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118-37, Renta majowa 97-70, Węgierska renta koronowa 90-90, Akcje kredytowe 662-75, Kredytowe węgierskie 678-50, Bank austro-austriacki 275-50, Unionbank 553—, Bankverein 492-50, Laenderbank 412—, Kolej pań. 607-25, Lombardy 114—, Elbenthal 463—, Towarzystwo akcyjne bron — Akcje tytoniowe 299-50 Alpi — 473—, Rima Murauya 536—, Prager Eisen — Losy tureckie 108— na wrzes. Ruble 255-50, 20-franków 90-90 Bodeu-Credit 92—, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. —. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja wyczekująca.

Wiedeń, 17 września. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 206-60, Disconto Commandit 173-60.

Tendencja słaba.

Wiedeń, 17 września. (Gielda zbożowa).

Pszonica na jesień 0— do 0—, pszonica na wiosnę 7-70 do 7-71, żyto na jesień 8-17 do 8-18, żyto na wiosnę 7-41 do 7-42, kukurydza na lipiec sierpień 7-74 do 7-75, kukurydza na sierpień wrzesień 0— do 0—, kukurydza na wrzesień październik 0— do 0—, kukurydza na maj czerwiec 1901 6-61 do 6-63, owies na jesień 5-21 do 5-26, owies na wiosnę 5-83 do 5-84, rzepak na sierpień wrzesień 5-84 do 5-85 na wrzesień październik 14-85 do 15—, na styczeń luty 1901 14-35 do 15—, olej rzepakowy na wrzesień grudzień —0 do —.

Tendencja spokojna.

Pogoda pigkna.

Budapeszt, 17 września. Pszonica na październik 7-48 do 7-49, pszonica na kwiecień 7-91 do 7-92, żyto na październik 6-95 do 6-97, żyto na kwiecień 7-34 do 7-36, kukurydza na październik 5-18 do 5-20, kukurydza na sierpień 5-49 do 5-51, kukurydza na wrzesień 6-35 do 6-40, kukurydza na maj 1901 0— do 0—, rzepak na sierpień 14-93 do 14-94.

Olerty liczne.

Chęć słaba.

Tendencja słaba.

Pogoda pigkna.

### Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 16 września.

W pierwszym stadium obrotów panowało nieco lepsze usposobienie wskutek wiadomości z Berlina, że tamtejszy minister skarbu finansuje pożyczkę na cele wyprawy do Chin w bankach nowojorskich. Wskutek tego zwiększyła się nadzieja na wzmocnienie płynności pieniężnej w Berlinie, z czego byłby pośrednio także tutejszy targ skorzystał. Oczekiwanie te co do Berlina nie sprawdziły się jednak, gdyż sygnalizowano stamtąd podrożenie eskontu prywatnego na 4<sup>3</sup>/<sub>4</sub>%. Gdy nadto nadeszły bardzo słabe kursa berlińskie, tak w akcyjach bankowych wskutek bankructwa dwóch wielkich banków brazylijskich, jak i w efektach górniczych z powodu doniesień o restrykcyi robót w hutach żelaznych, zesłabła tutaj tendencja i kursa wszystkich efektów obniżyły się. Względnie najbardziej ucierpiały austriackie kredyty, więcej wytrzymałe były staatsbany, na które podziałał korzystnie wykaz za ostatnią dekadę. Na targu lokalnym notowały słabiej akcje żelazne, mimo wiadomości o korzystnym stanie zamówień, oraz wersyi, że kwestya kartelu między austriackimi i węgierskimi hutami nie natrafia już na poważniejsze trudności. Dużo obrotów było w akcyjach kopalni węgla w Brueks, początkowo znacznie słabszych z powodu doniesienia o zalaniu wodą jednego szybu.

Staasfurt-Leopoldshall, 14 września. (Chemia). Saletra chilijska. Gotowego towaru nader mało na targu.

Notują: Saletra chilijska: w gotowym towarze m. 8-00 z dostawą w lutym-marcu m. 8-25, w marcu m. 8-30 za 50 kilogramów, tara 2 kg. za worek franco cif Hamburg. — Superfosfat 17—19 proc. po 35 fen. za każdy procent rozpuszczalnego kwasu fosforowego za 100 kilogramów, brutto razem z workiem. Superfosfat amoniakalny 9 + 9% (9 proc. azotu i 9 proc. rozpuszczalnego kwasu fosforowego) po m. 7-50 za centa. brutto, razem z workiem. — Mąka Thomasa: 1) kwas fosforowy po 21-25 fen., 2) kwas fosforowy, rozpuszczalny w cytracie po 23-75 fen. razem z workiem przy odbiorze nie mniej, niż 100 kilogramów loco Diedenhofen; przy zakupie większych ilości znaczny rabat. Analiza, celem sprawdzenia bezpłatna. Ceny innych artykułów nawozowych: Kainitu bez worka 75 fen., a z workiem 2 centa. 94 fen. Kainitu torfowego po 80 fen. i ewent. 1 m. Karnalitu i Kizerytu 45 fen. bez worka i 65 fen. łącznie z workiem 2 centa.

Garycyn, 10 września (Nafta). Sytnacya na targu nafty pozostaje mocna wobec liczących transakcyj. Nadechodzące z zagranicy wiadomości są bardzo korzystne dla obrotów i wpływają dodatnio na bieg interesu. Na wywóz zakupy są ożywione, również i z targów wewnętrznych są liczne zapotrzebowania. Z dostawą w miesiącach zimowych transakcyje są liczne. Dowozy są mniejsze, niż w r. z. o tym czasie. Piacono gotowy towar kop. 98 do 99 za pud z akcyzą, ale bez naoczynia.

Budżet m. Warszawy oblicza dochody w b. r. na 8,807.828 rubli, wydatki zaś na rubli 8,807.664-50.

Sprawy węglowe. Oberpolicmajster m. Warszawy dowiedział się, że ceny węgla w sprzedaży detalicznej wbrew ustanowionej normie, doszły u składników, otrzymujących węgle z komitetu węglowego, do rubli 1-50 za korzec. Wobec tego, jako prezes tegoż komitetu, wezwał tenże do kancelaryi swojej około 60 składników, figurujących na liście komitetu węglowego, udzielił im za to nagany i oznajmił, że w razie podnoszenia cen węgla po nad normę ustanowioną, nietylko winni tej nieprawnej podwyżki przestaną otrzymywać węgle z komitetu, ale nadto odebrane im będą świadectwa policyjne na prawo prowadzenia handlu węglami w składach detalicznych.

To chyba pomoże.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 17 września b. r.

Hotel Francuski. A. Karapez z Kolomyi, A. Rzezcowski z Rosyi, A. J. Kuderkiewicz z Rosuchan.

Hotel Europejski. E. Münter z Stubienka, E. Laukotka z Bukowiny, L. Baross z Aradu, Z. Gnatowski z Zakopanego, K. Kruszynski z Krakowa.

Grand Hotel. A. Humplmayer z Afryki, J. Lichtenstern z Mistku, A. Czeika z Degendorfu, B. Rad z Kopyczyniec, B. Samu z Węgier, A. Hilman z Kossowa.

Hotel Victoria. D. Hollander z Czerniowiec, E. Pauli z Lubsszy.

Hotel Wanda. M. Janikowa z Starego Siola, W. Szczawiński z Wiednia, M. Krzemińska z Krakowa.

Hotel Centralny. M. Leszczyńska z Litwy, F. Hoizer z Krakowa, A. Blum z Sądowej Wiszni, Z. Klemensiewicz z Krakowa, Z. Horowitz z Wiednia.

Hotel Warszawski. J. Jarmulowicz z Sokala, T. Żółczyński z Sokala, W. Lustostawski z Krakowa, J. Krzysztofowicz z Artysowa, Dr E. Tiegermann z Drohobycza.

Hotel Imperial. G. Kaufmann z Solotwiny, C. Schmidt z Wiednia, J. Drucker z Berna.



# Pudr tłusty,

biały, różowy, kremowy, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną białosć i jest zupełnie nieszkodliwy, pudełko małe 45, 40, większe po 80 i 90 ct. — Łabędziki puchowe i pluszowe do pudru po 15, 20, 25, 30, 40, 50 ct.

3840 **JAN IHNATOWICZ**

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakł. fryzjerskich

**HANDEL**  
Płócien i bielizny

**Jana Riedla**  
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu  
**Koszule salonowe**  
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami pikowymi i faldzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule noone po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

**KALESONY**

po ct. 90, zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chniski płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pań, panów i dzieci.

**KRAWATY**  
w największym wyborze. Zamówienia z prowincji wykonują się najstanniej. **na żądanie szczególne cenniki.** 5

Odniesiona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu.

**FABRYKA**

Szaligi Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie

ulica Św. Marcina liczba 29.

poleca:

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszczeniach. **Niszezy bezpowrotnie gorącym asfaltem — grzyb drzewny.**

Tektury asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 cent. za 1 m.

Lak asfaltowy i Smole dystrylowany bezwodny do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjna.

Fabryka wykonuje pokrycia dachów i reperacje swoimi robotnikami. **Telefon nr. 260.**

Fabryka Szaligi-Łyszkiewicza, inżyniera w Lwowie poleca Dachy holcementowe nie wymagające wiązań dachowych, bez konserwacji i reparacji, wiecznej trwałości. 1795

## SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)



nacieranie ból uśmierzające wyrobu **Eugeniusza MATULI**, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny 1 kor. 40 hal. Słoik duży 5 kor.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysła wprost 2 razy dziennie **apтека w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na przekaz 12 hal., a na przesyłkę ofrankowaną 60 hal. Na słoik próbny z przesyłką franko 1 kor. 85 hal.

Celem ochrony przed naśladowcami, proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli” i przyjmować tylko oryginalne w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący. 1658

L. 30.236/900.

### OBWIESZCZENIE.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa przystępuje do budowy Zakładu elektrycznego, dla dostarczania prądu elektrycznego mieszkańcom miasta, do użytku domowego i przemysłowego, tj.: do oświetlenia, poruszenia motorów, zastosowań higienicznych, laboratoryjnych i t. p.

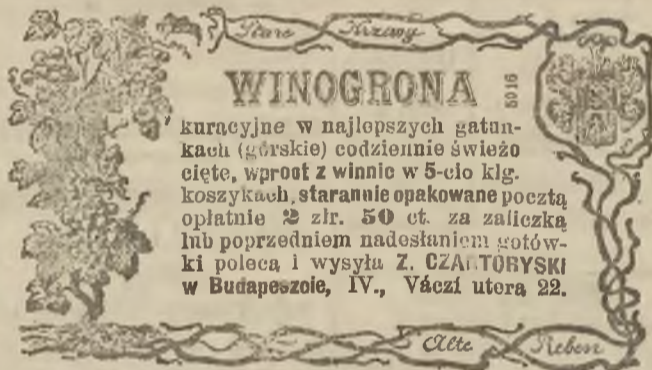
Prąd elektryczny wytwarzany będzie w miejskiej stacji centralnej, przy ul. Pełczyńskiej, a dostarczanie prądu będzie się mogło rozpocząć w listopadzie 1900 roku.

Zgłoszenia o udzielenie prądu elektrycznego, przyjmuje Dyrekcja Zakładu elektrycznego (ulica Pełczyńska 21), która też poda stronom interesowanym wszelkie wyjaśnienia i warunki, pod którymi będzie mogło nastąpić udzielenie prądu.

We Lwowie, 3 lipca 1900.

3994

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.



### WINOGRONA

kuracyjne w najlepszych gatunkach (górskie) codziennie świeżo ciecę, wprost z winnic w 5-cio klg. koszykach, starannie opakowane pocztą opłatnie 2 złr. 50 ct. za zaliczkę lub poprzedni nadaniem gotówki poleca i wysyła Z. CZARTORYSKI w Budapeszcie, IV., Váci utera 22.

25 odznaczeń, dyplomów honorowych, złotych i srebrnych medali.

FABRYKA najlepszych likierów i esencji ponczowych

**E. LICHTWITZ & Cie.**

c. i k. dostawców nadwornych,

Troppau (Śląsk austriacki). Filia w BORDEAUX

poleca:

niasz, kminikówka, Eclan 00, Chartreuse, Likier mniczów, Anisette, Cacao a la Vanille, curacao, Curacao triple sec, Mecca, Peppermint, Sherry, Brandy, Vanilowy.

**Nowość:** Timur Khan (wsmacniający żołądek likier owocowy) Chinols triple sec, Ponce z Bordeaux, rosyjski krem ponczowy (arak), Ponce ananasy itd. 4764

Najlepszy śląski sok porzeczkowy górski, franc. Grenadine, Import. franc. koniaku, rumu Jamaika, Whisky itd.

Do nabycia we wszystkich większych handlach delikatesów.



**Edmund BRODKOWSKI**

fabryczny skład aparatów i wszelkich przyborów do fotografii 4967

Lwów, ul. Batorego 22.

Wiedeń. I., Bellasiasstr. 10.

poleca

Aparaty fotograficzne najnowszej konstrukcji i w największym wyborze po cenach niższych, aniżeli u wszystkich innych firm krajowych i zagran. Przy zakupie aparatu udziela się nauki praktycznej lub listownie bezpłatnie. Liczne uznania są w moim handlu do przejrzenia. Cenniki franco

**Sonata Kreuzerowska**

\*\*\*\*\* LEW TOLSTOJA.

Polskie tłumaczenia Z. Pomiana. Cena 1 kor. 60 hal., z przesyłką 1 kor. 80 halerzy. W każdej księgarni do nabycia. Skład główny w „Księgarni Polskiej” we Lwowie. 4959

## Licytacja koni

Zawiadamia się niniejszem, że w **środe 3-go i we czwartek 4-go października 1900 roku**

**na targowicy końskiej w Przemysłu**

p. n. „TARGOWICA”

zostanie sprzedanych około 350 wybrakowanych koni wierzchowych i pociagowych za gotówkę.

Początek o godzinie 7 rano. — Nabywcy płacą stempel wedle skali III. 4933

Przemysł, 10 września 1900 r.

Komisyja gospodarcza c. i k. 10 dywizyi Trenu.

Oryginalne haarlemskie cebulki **HYJACENTÓW i TULIPANÓW**

otrzymał wprost z Holandyi

**ZAKŁAD OGRODNICZY 4900**

**M. Wolińskiego**

we Lwowie, pl. Maryacki 3.

poleca takowe po najtańszych cenach. — Na łaskawe żądanie cenniki odwrotnie.

Wypróbowany środek

do konserwowania

materiałów  
drzewnych

4080

dostarcza

**Zakład gazowy miejski**

we Lwowie

Cenniki wysyła się na żądanie odwrotną pocztą.

Pierwsze galic. Towarz. akcyjne

## Budowy wagonów i maszyn w Sanoku

przedtem **Kazimierz Lipiński** — buduje:

Wagony osobowe, służbowe i towarowe wszelkich systemów. — Wagony specjalne dla przewozu mięsa, piwa itd. — Cysterny dla przewozu spirytusu, nafty, rupy, kwasów itd. — Wozy tramwajowe dla napędu elektrycznego i konne. — Wózki wazkotorowe wszystkich systemów dla kolejek leśnych i fabrycznych. — Dresyny i lorki normalno- i wąskotorowe.

Posiada osobny dział dla wyrobu maszyn

kotłów parowych — aparatów — rezerwoarów — transmisji i t. d.

**B**uduje kompletne urządzenia gorzelni, destylarni spirytusu i nafty, magazynów, browarów, cukrowni itd. — Podejmuje się wykonania konstrukcyj żelaznych.

Wykonuje korzystne rygi kanadyjskie, oraz wszelkie urządzenia, wchodzące w skład techniki wiertniczej.

**Osobny oddział rurolejni**

dostarcza rur stojące lanych dla rurociągów wodnych i gazowych. — Wyrabia siłowniki pożarowe najnowszej konstrukcji i różnych typów.

Posiada składy komisowe: w Drohobyczu, Gorlicach, Potoku, Schodnicy i Borysławiu. 4573

## Jak długo zapas starczy!

wysyłamy franco za zaliczką

5 kgr. gruszek od 1.06 zł., — jabłek od 96 centów, 5 kgr. kuracyjnego miodu z leśnych ziół górskich po 3 złr. 30 cent.

Nadto każdą ilość jabłek, gruszek, miodu, soku malinowego, konfitur.

WINO jabłkowe od 24 ct., — gruszkowe od 30 ct. za litr. — SZAMPAN jabłkowy 1 zł. 50 cent. — WINA miodowo-owocowe.

Upraszamy o łaskawe poparcie naszych dążeń!

**Spółka owocarska w Nadwórnie**

4849

Stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką.

**KILIMY** z przedniej owczej wełny

1288

sprzedaje

**Towarzystwo tkackie w Glinianach**

w własnym magazynie w Glinianach, jakoteż w bazarach Związku przemysłowego we Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Tarnopolu i Nowym Sączu, tudzież na Wystawie okazów przemysłu krajowego we Lwowie. — Ceny ustanowione przez Tow. są wyraźnie oznaczone cyfrą na kilimie.